

Sesja 21- Ile plastrów ma salami? Od wolności jednostki do ustroju nieoliberalnego

Autorka notatki: Dominika Ziętara

Paneliści:

- Mirosław Wyrzykowski
- Marcin Matczak
- Anna Materska-Sosnowska
- **Moderuje: Tomasz Stawecki**

Prof. Mirosław Wyrzykowski: salami trzeba pokroić, a zatem jak określić nóż? Mam wrażenie, że nożem którym kroi salami są konstytucyjne organy państwa - władza ustawodawcza i wykonawcza, w szczególności Prezydent RP. Nóż może się jednak stępić więc potrzebna jest ostrzałka, której rolę pełni TK. Co to jest stalami? salami to natomiast konstytucyjny porządek państwa czyli to wszystko co określa status obywatela i państwa. Zasady określone w rozdziale 1 Konstytucji - najważniejsze elementy są ucinane dziś nożem. Od 4 lat obserwujemy klęskę demokracji, która zabija żywioł polityczny. Nie jest państwem suwerennym państwo, w którym nie ma przestrzegania trójpodziału władzy oraz praw i wolności obywatelskich. Parlamentem nie jest pewien konstrukt, w którym Marszałek Sejmu stosuje nadzwyczajne. Łamane jest też prawo międzynarodowe. Wszystkie powyższe elementy łączy proces 3D - deprecjacja, deformacja i destrukcja.

Istotny jest też język - pytanie czy porozumiewać się czy odpowiadać językiem konstytucyjnym na działania niekonstytucyjne. Rozprzestrzeniają się też prawnicze fake newsy.

L.L. Fuller pisząc o moralności prawa pisze, że gdy zasady te będą przestrzegane to nie dają gwarancji szczęścia i doskonałości, ale są podstawą chroniącą przed katastrofą. Jeśli organy państwa naruszają prawo to doprowadza do katastrofy, dokonanej bez znieczulenia.

dr Anna Materska-Sosnowska: Nie tylko ważne są gwarancje chroniące przed katastrofą, ale co doprowadza do tego, że godzimy się na krojenie salami. Jeśli przepisy nie będą chronione przez obywateli staną się martwą literą prawa. Kandydaci naruszający podstawy liberalnej demokracji są wybierani przez obywateli, dla których smak wolności i wartości wolności stał się w pewnym sensie drugorzędny. Najpopularniejszą wartością jest jednak bezpieczeństwo (w szczególności dla ludzi młodych). Kandydaci naruszający zasady demokracji mówią zazwyczaj, że to bezpieczeństwo nam zagwarantują. Pokazują to również niedawne zwycięstwo Partii Konserwatywnej, pod wodzą Borisą Johnsona, który właśnie o bezpieczeństwie wielokrotnie mówił w kampanii. Język jest więc manipulacją. Na początku 2015r. imigranci nie byli uznawani za zagrożenie, w wyniku zastosowanej narracji przez środowiska prawicowe doszło do wzrostu strachu i negatywnych konotacji. Dzisiejsze badania pokazują, że pomimo imigranci do Polski nie przybyli nadal boimy się imigrantów, którzy jednak są zróżnicowani ze względu na pochodzenie (Ukraińcy tak, inni niekoniecznie). Fala populizmu i nacjonalizmu jest

charakterystyczna również dla innych państw demokratycznych. Istnieją mechanizmy mogące temu zapobiec, ale niebezpieczeństwo jest ogromne. Najlepszym rozwiązaniem byłby masowy sprzeciw.

prof. Marcin Matczak: Jeden z najbardziej niebezpiecznych argumentów jest argument uspokajający - o co wy się martwicie i walczycie skoro nie ma czołgów na ulicy, nikogo się nie aresztuje więc chyba wszystko jest w porządku. Ten argument zamyka nam jednak oczy na rozkładające się w długofalowym procesie instytucje. Konieczna jest reakcja pod hasłem zero tolerancji, która w Polsce wystąpiła. Procesu erozji nie da się zatrzymać. Instytucje są zależne od ludzkiego zaufania, stanu mentalnego ludzi, którzy wierzą że tak być powinno. Kiedy kończy się, że zaufanie się instytucja upada. Na początku proces jest powolny, ale pod koniec gwałtownie przyspiesza. Obwa przed niszczącym ruchem wynika z tego że jedno wyłamanie np. sytuacja w TK to początek, który potem będzie postępował. Dobrym przykładem może być historia III Rzeszy i nazistowskich Niemiec oraz uprzednie działania konserwatystów, tworzących podstawy reformy systemu. Zbudowanie systemu demokratycznego w Polsce po 1989r. było dużym sukcesem, które dziś rządzący kwestionują. Obywatele słuchając przedstawicieli rządu i przyjmują ich argumentację, pomimo tego że wiąże się z naruszeniem prawa lub pogardą wobec wymiaru sprawiedliwości i sędziów. Demokracje nie umierają powoli. System, w którym dziś żyjemy jest semi-autorytarnym, ale przygotowuje grunt dla kogoś gorszego. Jeśli przyjdzie kryzys ekonomiczny na poziom zadowolenia społecznego padnie cień frustracji, a gniew i oczekiwania ludzkie się zwiększą (podobna sytuacja w czasach drugiej połowy dekady Gierka). Jeśli procesy więcej bezpieczeństwa - mniej wolności będą się popularyzować, zagrożenie będzie rosło, a wtedy może być już za późno. Nasze stanowisko musi być więc następujące: zero tolerancji.

prof. Tomasz Stawecki polecam następujące pozycje literackie korespondujące z tematem panelu:

1. Konstytucja
2. G. Orwell - fragmenty pism
3. T. Snyder - *O tyranii*

dr A. Materska-Sosnowska

Obserwujemy co raz mniejsze przywiązanie do demokracji. Problem ten ma bardzo różne odmiany. W niektórych państwach wnika to z tego że skuteczność państwa jest ważniejsza niż demokracja. W innych państwach, tak jak w Polsce, przywiązanie i zaufanie do instytucji jest po prostu bardzo małe i brak jest tradycji demokratycznej. Jedno pokolenie to za mało żeby wiedzieć z czym wiąże się ta strata. W tym właśnie widzę największe zagrożenie bo w którymś momencie przywykamy do stopniowej destrukcji demokracji i pojawia się przyzwolenie. Należy jednak pamiętać, że każde zagarniecie fragmentu wolności obywatelskich nie będzie oddane przez kolejną władzę.

prof. M. Matczak: Fetysz skuteczności - istnieje narracja, że władza deliberacyjna jest nieskuteczna, a władza silnej ręki jest skuteczna. Jest to jednak kłamstwo. Dlaczego ludzie fetyszyzują skuteczność i uważają, że jest ona wartością? Rząd pokazuje że jest skuteczny kiedy

niszczy, a nie buduje. Takie działanie wynika ze słabości, braku poczucia sprawczości. Ludzie zaczynają więc pokazywać, że ja mają niszczyć. Badania socjologiczne młodzieży pokazują, że poszukuje ona sprawczości np. w przypadku ACTA czy strajku klimatycznego. Im mniej obszarów, w których ludzie mogą pokazać sprawczość tym więcej będzie agresji i destrukcji. Oddawanie obszarów sprawczości jest więc konieczne.

prof. M. Wyrzykowski: W listopadzie i grudniu 2015r. myślałem że to koniec mojego świata, że nie nastąpi nic co spowoduje że mój świat zostanie wywrócony. Wtedy mieliśmy kryzys konstytucyjny, od stycznia 2016r. mamy już wojnę przeciwko Konstytucji. Dostosowujemy się do sytuacji w różny sposób. Ci, którzy się opierają niszczeniu państwa demokratycznego często zapominają o wcześniejszych wydarzeniach, które kiedyś nas bulwersowały. Procesy te zostały dobrze opisane w książce Uległość Holebeqa. Język niszczy Konstytucję. Bo jeśli MS jest w stanie powiedzieć że akt nominacyjny prezydenta na stanowisko sędziego sąnuje wszystkie inne nieprawidłowości oznacza że każdy uczeń szkoły może być MS albo sędzią.

Dyskusja:

Pytanie 1: Czy proces niszczenia porządku Konstytucyjnego nie zaczął się wcześniej niż pod koniec 2015r. Dlaczego spada zaufanie do instytucji? Czy jest tak dlatego, że ludzie nie mają poczucia wpływu na instytucje (prof. Zielonka)?

Pytanie 2: Sondaże dla obozu rządzącego są bardzo wysokie czy więc zadowoleni obywatele się myślą? Nie wiedzą czegoś czy po prostu inaczej patrzą na świat?

Pytanie 3: Żyjemy w postępującej anarchii prawnej, w związku z czym jak radzić sobie z ustawowym bezprawiem?

Odpowiedzi:

dr a. Materska-Sosnowska: Procesy upadku instytucji są najczęściej jednym z etapów budowy silnego populizmu, który to wykorzystuje. Populiści znajdują punkty, w których system nie funkcjonuje, w jakiś sposób to wyolbrzymić, przykładem może być akcja PFN przeciwko sędziom lub retoryka Donalda Trumpa wobec białych południowców, którzy utracili pracę. Władzy udało się wytworzyć sprawczość za pomocą języka - obiecaliśmy 500+, daliśmy 500+. Charakterystyczne jest też ośmieszanie oponentów oraz działalność mediów. Siła tych elementów nie jest do końca znana.

prof. M. Matczak: Historie każdego można opowiedzieć jako historie sukcesu lub klęski, tak samo jest z TK. Po to jest wolność wypowiedzi, żeby każda narracja mogła wybrzmieć, a opinia publiczna może ukształtować swoją opinię. Jeśli mówi się o polskim państwie prawa tylko w perspektywie klęsk nic dziwnego, że w końcu obywatele to akceptują. Przestrzegam jednak przed uznawaniem prawa za ustawowe bezprawie - naszą rolą nie jest eskalacja emocji, ale pokazywanie szacunku dla prawa tam gdzie nie przekracza granicy, a gdy przekracza spokojnie okazujemy obywatelskie nieposłuszeństwo.

prof. M. Wyrzykowski: Wiele wyroków TK nie jest wykonywanych, ale nie jest wina TK. Jest to element składowy poziomu kultury konstytucyjnej, który jest częścią składową rozumienia odpowiedzialności organów państwa, którzy świadomie lub nie świadomie nie chcą realizować tego co do nich należy. Władzę popiera 40%, pamiętajmy, że jest jeszcze pozostałe 60%, którzy

też mają prawo się wypowiedzieć. Poparcie 40% nie oznacza, że te 40% godzi się na wszystko to co ich reprezentanci proponują.

Pytanie 4: Dlaczego młodzi ludzie protestują w sprawie klimatu, ale ochrony wymiaru sprawiedliwości i demokracji już nie?

Pytanie 5: Jak obywatele mogą wykorzystać swoją energię do wale o wolność i demokrację?

Pytanie 6: Kto spowodował, że mamy ten węzeł gordyjski i kto ma go rozciąć? Bo cały czas się zaciska. Jakie uczelnie wykształciły tych ludzi?

dr A. Materska-Sosnowska: Ludzi dobrej woli jest więcej. To co jest ważne to to, że jesteśmy dziś tutaj, że dyskutujemy. Kiedyś tego w ogóle nie robiliśmy.

prof. M. Matczak: Nie stosujcie działań zaczepnych. Każdy system władzy oparty na kłamstwie i propagandzie w końcu upadnie.

prof. M. Wyrzykowski: Edukacja, edukacja, edukacja jest najważniejsza. Wszyscy jesteśmy obywatelami, a szkoła nie uczy nam jak te role wykonywać. Konstytucja musi być obroniona bo dla tworzenia państwa konstytucyjnego konieczni są prawnicy, dla burzenia wystarczą tylko absolwenci prawa.